Nr. 13. Kraków, niedziela 13 stycznia 1901. Rocznik X.

Adres Redakcyi i Administracyi Kraków, ul. Bracka 15. — Telefon Nr. 896. —

Wszelkie listy i przesyłki pieniężne należy adresować do Redakcyi i Administracyi, Bracka 15.

Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Numer pojedynczy 8 halerzy. Numer poniedziałkowy 4 halerze.

Wychodzi codziennie o g. 8 rano a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Do nabycia: W administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.

Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie,

Adres na telegramy: Naprzód-Kraków.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 h., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 20 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor., — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerze, następny po 10 halerzy. — „Nadesłane“ od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 halerzy za każdy raz. — Załączniki (prospekty i. t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Z dnia.

Kraków, 12 stycznia.

Psychopata, „Czas“ i Ehrenberg.

(Także koncentracya!)

Jako dodatek do piątkowego numeru „Czasu“ ukazała się broszura pod dziwacznym tytułem: „Psychopatya kraju przez lat 35 od stańczykostwa do skoncentrowanej demokracyi“, której autorem jest głośny swojego czasu ze swoich „szusów“ i „bzików“ dr. Czerwiński, założyciel „Reformy“, zamieszkały dawniej w Fürstenhofie, a obecnie znajdujący się pod obserwacyą lekarską, jako podejrzany o chorobę umysłową. W podejrzeniu tem utwierdzi jego broszura każdego, kto znajdzie cierpliwość na przeczytanie jej. Pierwsze wrażenie, jakie się z tej broszury odnosi, nie wiedząc, kto ją pisał, jest to, że autorem jej jest chyba tylko waryat. Tylko w ten sposób wytłómaczy sobie czytelnik następujące wyrażenie o powstaniu polskiem z r. 1863 (str. 28): „Powstanie: — *coitus.* A po powstaniu: — *post coitum...*“

Ale chorobą umysłową nie da się usprawiedliwić współpracownik tej broszury, który poprawiał całą broszurę i który widocznie pisze się na powyższe wstrętne bluźnierstwo, na jakie dotąd nikt w Polsce jeszcze się nie odważył! Współpracownikiem tym p. Czerwińskiego jest nie kto inny, jak Ehrenberg, który sowicie obławia się kosztem — podejrzanego o chorobę umysłową. Być współautorem takiej broszury i brać pieniądze od człowieka, który powstanie narodowe nazywa „coitus“ — na to zdobędzie się jedynie... Ehrenberg.

Ten sam Ehrenberg, którego „sympatyczny kolega redakcyjny“ Lewicki jest członkiem wydziału „zjednoczenia ludowego“, ten sam Ehrenberg redaguje broszurę, w której autor **wzywa cesarza, aby narzucił parlamentowi** *lex Urbański* (str. 73), **aby „ograniczył prawa wolnosciowe“ i aby „ścieśnił prawo wyborcze“** (str. 77).

Nie dość na tem. Broszurę tę załącza do numeru i kolportuje — „Czas“. Dr. Czerwiński w tej broszurze napada na Koło polskie i jego prezesa Jaworskiego (str. 50, 51, 71), jak na ostatnich drabów, zdrajców i durniów. I „Czas“ to kolportuje!

Dr. Czerwiński — Ehrenberg — „Czas“...

Selten habt ihr mich verstanden,
Selten auch verstand ich euch,
Nur wenn wir im Koth uns fanden,
So verstanden wir uns gleich..

Współcześni niewolnicy.

Przedstawmy sobie człowieka, który, przyszedłszy do nas z zupełnie obcego kraju, niema żadnego wyobrażenia o naszej historyi i ustawach, a którego zapytamy, przedstawiwszy mu poprzednio nasze życie w najrozmaitszych jego objawach, jakiej dopatruje się różnicy w sposobie życia ludzkiego w naszem społeczeństwie.

Najgłówniejsza i najbardziej w oczy bijąca różnica, na którą obcokrajowiec ów przedewszystkiem wskaże, jest ta, że jedni — niesłychanie mała garstka ludzi — mają delikatne, białe ręce, dobrze się odżywiają, wygodnie mieszkają, nic nie pracują, a czas przepędzają tylko na rozrywkach. Drudzy jednak, ubogo odziani, w nędznych mieszkaniach, odżywiani nędznie, pracują od świtu do nocy, bez przerwy, dla korzyści tych, którzy się bawią.

Pomiędzy niewolnikami naszych czasów, a właścicielami niewolników nie

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu prasowym codziennego „Naprzodu!“

ZYGMUNT NIEDŹWIECKI.

OCZY.

SZKIC.

...Nadzieja!... Znacież wy tę cudotwórczą wróżkę, jasną jak słońce wiosennego dnia, dobrą jak pieszczota młodej matki, jak tęcza wyszyta na niebie, z którego pierzchnął deszcz — piękną, a taką rozśpiewaną, roześmiechniętą, słodką, jak serca kochanków, gdy niespodzianie spotkawszy się w ustroniu, padają sobie w objęcia?...

W morzu takiej nadziei nurzała się dusza Wita, kiedy opuszczał gabinet słynnego okulisty, wsparty na ramieniu najętego człowieka. Przedsięwziął tę wyprawę w sekrecie przed siostrą, w godzinie, kiedy była w mieście, na lekcyach, bo nie wierzył, nie przypuszczał, nie miał śmiałości i wstydził się przypuszczać, aby mógł jeszcze istnieć dla niego jakiś ratunek, aby możliwym był powrót do władzy, do zdrowia, do światła i barw — dla jego biednych oczu, zakrytych przepaską ślepoty od lat dziesięciu. W nawrotach zwątpienia uważając swą nadzieję za szaleństwo, za samolubną *idee fixe* chorego, zwalczał ją ze wstydem. Zdawało mu się, że dawno już stłumić w sobie zdołał ten ognik zwodniczy, gdy nagle zmartwychwstał on z całą wszechmocą przedwiecznej w sercach istot żądzy szczęścia, na pierwszą wieść o przyjeździe znakomitego specyalisty, i silniejszy od jego rezygnacyi, od ubóstwa, od okrutnych szyderstw rozumu, pchał go po za kraty jego czarnej kaźni, tam, do światła, do białego dnia, do tej orgii rozszczepionego promienia, która stanowi nieprzebrane źródło rozkoszy, skarb bajeczny wszystkich, co widzą...

Och!... widzieć! widzieć! widzieć!... widzieć znowu!... Przywitać oczyma, przytulić, objąć, całować, chłonąć, pożerać wszystko, co ciska w przestrzeń pieśń światła i barw, za sprawą cudownego ogniska niebios, karmiącego światłem swem światy!... Ująć spojrzeniem tą wątłą niteczkę, co sięga w nieskończoność — zagarnąć niem, zdobyć istoty, rzeczy, świat i zaświaty. Wrość w przestrzeń korzeniami wzroku i ssać nimi w głąb mózgu zmysłowy czar ciał!... Przebić tę czarną ścianę, ten mur okrutny bez drzwi i i okien, jaki odgradza go od wesela majów i żałoby listopada, od różanych zórz i seledynowych nocy... Powrócić z więziennych pieczar kalectwa na zieloną i białą, smaganą deszczem, szarpaną wichrami, zakwitającą w słońcu, lub stężałą w mrozach ziemię.

da się przeciągnąć tak wyraźna granica, jaka dawniej dzieliła niewolników od ich posiadaczy. Jednakowoż to zmięszanie się obu kategoryj w ich punktach stycznych, nie osłabia zupełnie prawdziwości twierdzenia, że cała ludzkość naszych czasów dzieli się na panów i niewolników, podobnie jak doba — mimo zmierzchu — dzieli się na noc i dzień.

Jeżeli nowoczesny pan niema niewolnika Iwana, któremuby mógł polecić spełnianie najbardziej poniżających usług — to ma na to trzy ruble, które setki Iwanów tak bardzo potrzebują, że ów pan może sobie — wedle kaprysu — wybrać jednego ze stu i nazywać się nawet „dobrodziejem“ za to, że „pozwala“ przed innymi na wykonywanie najwstrętniejszych czynności.

Niewolnikami są w naszych czasach nie tylko robotnicy fabryczni, którzy, ażeby żyć, muszą zdać się na łaskę i niełaskę fabrykantów. Niewolnikami są również wszyscy prawie rolnicy, którzy na obcych polach obce ziarno sieją a swe własne zbierają po to tylko, ażeby płacić procenty do banków. Takimi samymi niewolnikami są owe niezliczone rzesze kucharzy, lokajów, posługaczek, stróżów, kelnerów i tych wszystkich, którzy przez całe swe życie pracują dla wygody drugich.

Niewolnictwo istnieje w całej pełni, my tylko nie umiemy go dostrzec, podobnie jak w Europie przy końcu 18 stulecia, nie uważano za niewolnictwo pańszczyzny! Ludzie ówcześni sądzili, że położenie chłopów, którzy musieli uprawiać rolę swych panów i ich słuchać, jest zupełnie naturalnem; to samo dzieje się obecnie. Położenie robotników uważa się za całkiem naturalne i zgodne z prawem zjawisko społeczne i nie nazywa się go — niewolą! I podobnie, jak przy końcu 18 stulecia zaczęto powszechnie dochodzić do przekonania, że pańszczyzna — uważana przedtem za naturalną — jest niedobrą, niesprawiedliwą i niemoralną — tak też i obecnie pojmują ludzie coraz to lepiej, że położenie robotników, uważane dotychczas za zgodne ze sprawiedliwością, musi być zmienione!

Nowoczesne niewolnictwo najemne zaczyna być dopiero przez najpostępowszych ludzi w naszem społeczeństwie należycie rozpoznawanem i sądzonem, większość jednak ciągle jest jeszcze tego zdania, że u nas w ogóle żadnego niewolnictwa niema.

W niezrozumieniu swego własnego położenia są ludzie utwierdzani przez to, że dopiero niedawno zniesiono niewolę w Ameryce i Rosyi. W rzeczywistości jednak zniesienie pańszczyzny i niewoli było tylko usunięciem przestarzałej i zupełnie już niepożytecznej formy niewolnictwa, która zastąpioną została przez nową, trwalszą i użyteczniejszą formę niewolnictwa najemnego, dostarczającego daleko większej ilości niewolników, aniżeli dawne poddaństwo lub niewola. Zniesienie pańszczyzny i niewoli podobnem jest do tego, co krymscy Tatarzy robili ze swymi jeńcami. Pocięli im stopy i do ran wsypywali szczecinę; po tej operacyi zdejmowali im kajdany i puszczali wolno. Zniesienie poddaństwa w Rosyi a niewoli w Ameryce usunęło tylko formę, lecz nie istotę niewolnictwa — a przedsięwziętem zostało dopiero wówczas, gdy owa szczecina tak poraniła nogi, iż było się pewnym, że „wolni“ jeńcy nawet bez kajdan nie uciekną, lecz będą pracować! Stany północne Ameryki dlatego tak energicznie domagały się wytępienia dawnego niewolnictwa, ponieważ tam zrodziło się nowe niewolnictwo najemne; Stany południowe zaś, w których najemna niewola podówczas jeszcze się nie rozwinęła, wzbraniały się długo znieść niewolę osobistą.

W Europie zaczęto wówczas dopiero znosić te podatki, przez które lud trzymanym był w niewoli, gdy ludność została sproletaryzowaną, odzwyczajoną od uprawy roli i popadła w zupełną zależność od wielkiego kapitału. W Anglii np. zniesiono dopiero wówczas podatki zbożowe.

Obecnie w Niemczech i innych krajach zaczęto podatki, ciążące przedtem na ludzie, nakładać na bogatych, dlatego tylko, ponieważ większość ludu znajdowała się już w zależności od kapitalistów. Jeden środek niewolnictwa usuwa się dopiero wówczas, gdy w miejsce jego znajdzie się inny, lepszy!

Środki zaś do polepszenia doli klasy robotniczej polegają na tem, ażeby pierwsze: uznać, że niewolnictwo w naszem społeczeństwie istnieje i to nie w jakiemś przenośnem, lecz rzeczywistem znaczeniu — niewolnictwo, które większość trzyma w zależności od mniejszości, ażeby drugie, gdy uzna się, że niewolnictwo w rzeczywistości

---

Odebrać ukradzione sobie przez niewidzialne zło ogromną, najpiękniejszą, najbardziej rozkoszną część życia!... Zobaczyć łzy radości w oczach tej biednej, świętej siostrzyczki, która go żywi od lat tylu, rozmawiać znowu z ludzkością i z wiekami przez czarne litery książek!... Zobaczyć swoją rękę, swoją twarz, swój cień... Zobaczyć muchę, jak idzie po stole i szuka sobie wytrzeszczonemi ślepiami pożywienia i strzeże się niebezpieczeństw... Widzieć!... Widzieć!!!...

A oto zjawił się człowiek — czy może to był Bóg?!... — który mu powiedział, że wzrok odzyska. Człowiek, który jak czarownik leczył i uzdrawiał takich jak on nędzarzy, którego słowo było dla nich ostatniem słowem na ziemi.

Jakże mu serce biło w ciągu długiego jak wieki badania. A potem grzmot tych wyrazów:

— Pan możesz jeszcze widzieć.

Co za słowa!... Był niemi odurzony, ledwie mógł rozróżnić, co potem do niego mówiono: że kuracya będzie długą i mozolną, że potrwa z pół roku w specyalnym zakładzie, że potem nastąpić musi operacya, i że to będzie dużo kosztować, dużo, do dwóch tysięcy.

— Ale przywróci panu wzrok...

— Panie doktorze!... Panie doktorze!... — począł bełkotać.

— Rozumie się, nie spodziewaj się pan za wiele. Nie wiem, czy będziesz pan mógł czytać, czy panu wolno będzie wogóle oczyma pracować. Ale wyjdziesz pan z ciemności, zobaczysz niebo, słońce, ludzi, będziesz mógł sam chodzić i rozróżniać przedmioty.

— ...Panie doktorze!...

Pijany radością wracał do domu, w zachwyceniu niemem tą olbrzymią myślą, że będzie widział!...

...Naturalnie lekarz mówił prawdę... To mistrz sławy światowej! — nie ryzykowałby reputacyi. Kuracya musi się udać, gdy on nią pokieruje, a pieniądze... Pieniądze się znajdą!... Pieniądze są, tak! są!... Siostrzyczko!... Moja święta!... Ty, co mi byłaś przyjacielem i matką, kochanką niemal, niemal żoną!... Ty dobra, cicha, pracowita niewolnico poświęcenia!... Ty ofiarujesz na wykupienie brata z łańcuchów kalectwa te trochę pieniędzy, które nadludzką pracowitością długich lat składałaś na swoją i moją starość... Siostrzyczko!... błagam cię, uczyń to... Oczy!... Pomyśl tylko!... Oczy!... Zakryj swoje dłońmi na chwilę i pomyśl, że w moich tak czarno od lat dziesięciu!... A potem je odsłoń, spojrzyj na świat i zrozum, jak wielkim jest ten skarb, który posiadasz, a którego ja... Siostrzyczko!... Ja wiem... Dwa tysiące...

Co za cudowny traf, że akurat tyle.. To cały twój mająteczek, a w nim każdy grosz ukuty z twoich łez i potu... Ja się wstydzę!.. ja może nie powinienem?!... Ale ja cię błagam... błagam cię na wszystko w świecie: zapal w mych oczach słońce!!... Wszak mogłabyś je zgubić, wszak mogłyby paść pastwą kradzieży... Wszak możemy potem — oboje — po raz drugi je zebrać... bylem, jak ty, mógł pracować, bylem, jak ty, jak wszyscy, jak najuboższy nędzarz, jak najmarniejszy robak — widział!!...

Nagle łzy przestały płynąć mu z pod powiek, ucichły w duchu błagania, któremi owinął szyję i nogi nieobecnej, uspokoił się.

Co za szaleństwo!... Przecież ona je da bez namysłu!... Bez próśb, bez błagań, da natychmiast, skwapliwie, jakby je na to ciułała. Bez granic będzie szczęśliwą, że je dać może.

Uspokoił się zupełnie. Niezmiernie słodka cisza zalała mu falą ciepłą du-

istnieje, znaleść przyczyny gnębienia jednych przez drugich, trzecie, ażeby te przyczyny jak najprędzej usunąć. Na tem polega jedyny środek polepszenia doli robotniczej.

Lew Tołstoj.

Przegląd polityczny.

= **Breiter i Stojałowski**. Jak się dowiadujemy, toczą się obecnie rokowania między ks. Stojałowskim a Breiterem w sprawie wstąpienia tego do „zjednoczenia posłów ludowych“ w parlamencie. Gdyby pertraktacye doszły do skutku, objąłby Breiter kierownictwo klubu. Stojałowski żąda, aby Breiter złożył stosowne oświadczenie co do swoich przekonań religijnych.

= **Co zrobią demokraci w Kole polskiem?** „Słowo polskie“ donosi: „Na podstawie rozmowy z posłem Weiglem, jesteśmy w możności donieść, że na pierwszem posiedzeniu Koła polskiego posłowie demokratyczni ograniczą się do zapowiedzenia wniosków o reformie statutu Koła polskiego i domagać się będą zwołania w tej mierze osobnego posiedzenia Koła w jak najkrótszym czasie“.

= **Francya a Rosya**. Od dłuższego czasu prasa szowinistyczna rosyjska z „Nowem Wremieniem“ i „Swietem“ na czele prowadzi systematyczną kampanię przeciw obecnemu rządowi francuskiemu, a zwłaszcza przeciw ministrowi wojny Andrému, którego reformy wojskowe, zmierzające do usunięcia sztucznych rogatek, oddzielających wojsko od ludności i do osłabienia ducha klerykalno-monarchicznego, panującego wśród umundurowanej starszyzny, widocznie nie podobają się nad Newą. Z faktu tego ukuli broń przeciw dzisiejszemu gabinetowi Waldeck-Rousseau — nacyonalistyczni wstecznicy francuscy, dowodząc, iż głosy prasy rosyjskiej są natchnione przez rząd petersburski i drąc szaty z gniewu i rozpaczy, iż zaprzepaszczono przyjaźń franko-rosyjską. Wprawdzie rząd rosyjski ogłosił komunikat, w którym wyjaśnił, iż dzienniki, atakujące obecnych kierowników republiki, nie mają charakteru oficyalnego, lecz wyjaśnienie to nie jest zadowalniającem: wiadomo, w jakich „jeżowych rękawicach“ — jak mówią Moskale — trzyma rząd carski prasę; w każdej chwili umie jej zakneblować usta, jeżeli wygłasza coś „niepożądanego“, w danym zaś wypadku pozwala jej harcować bezkarnie.

Otóż w sprawie tego naprężenia stosunków zabrał głos w „Petite Republique“ tow. Jaurés, energicznie odpierając mięszanie się Rosyi w sprawy czysto francuskie. Już sam tytuł zapowiada postawę ostrą — brzmi: „Bezwstydność kozacka“. Przytaczamy ważniejsze ustępy tego artykułu:

„Niektórym dziennikom rosyjskim — pisze Jaures — nie brak czelności, lecz brak zręczności. „Nowoje Wremia“ znów atakuje gen Andrego w artykułach, podchwyconych naturalnie przez prasę nacyonalistyczną. Gen. Andrée dezorganizuje, wrzekomo, armię francuską, znosząc przewagę jezuityzmu, który wykluczał od awansu oficerów republikańskich. Gdy nie stanie oficerów klerykalnych i monarchistycznych — wojsko francuskie ma być zgubione. Otóż ponieważ Rosya raczyła nas zaszczycić swoją przyjaźnią jedynie po to, aby mieć do swych usług miliardy naszych oszczędności i całe nasze wojsko, dziś „grożą“ nam zerwaniem tej przyjaźni, jeżeli rzeczpospolita nie podda się prawom knuta.

To roszczenie sobie prawa do administrowania naszem wojskiem, wglądania i dyrygowania awansami, jest czemś niesłychanie bezwstydnem, a równocześnie niezręcznem. Tu bowiem ryzykuje się, iż przeciw autokracyi rosyjskiej, poruszy się uczucie republikańskie Francyi i to wszystko, co pozostało w nas z prawdziwej dumy narodowej. Nie jesteśmy jeszcze prowincyą „świętej Rosyi“, nie śniegi stepów sybirskich pokrywają dziś dachy Paryża.

Ale „Nowoje Wremia“ i „Swiet“ poszły jeszcze dalej w swej arogancyi. Te poczciwe dzienniki, dowiedziawszy się, że na porządku dziennym we Francyi postawiono kwestyę dwuletniej służby wojskowej, sygnalizują, iż wtedy nastąpićby musiało zupełne zerwanie. Chcą zatem nietylko dysponować naszymi żołnierzami, lecz nawet kształcić ich według swej woli. Synowie republikańskiej Francyi będą pozostawali w koszarach nie tak długo, jak to się Francyi spodoba, lecz ile zechce nasza znakomita aliantka. A naszej znakomitej aliantce podoba się długo trzymać naszych żołnierzy w koszarach. I temu przyklaskują nacyonaliści! Ci ludzie chcieliby oddać nasze szkoły papieżowi, a nasze koszary carowi.

Lecz, coby powiedziały gazety rosyjskie, gdybyśmy ze swojej strony pod pretekstem, że mamy prawo domagać się dobrej administracyi politycznej i ekonomicznej od sprzymierzonej z nami Rosyi, zażądali, by zaprowadziła u siebie kontrolę konstytucyjną i odpowiedzialność ministeryalną. Mielibyśmy na to nawet argumenty bardziej racyonalne, niż te, które ona na światło dzienne wystawia. Pożyczyliśmy jej przecie 6 do 7 miliardów. Widocznie jednak teraz dłużnicy podnoszą głos i tworzą prawa“.

---

szę, najwyższa błogość nadziei, które czują się bliskiemi cudownego ziszczenia. Począł marzyć o nowem życiu. Chwilami uśmiech rozzłacał mu twarz, wylatywał drganiem radości z piersi, widział się młodym, jak lat temu dziesięć, na ulicach i począł śpiewać jakąś dawno nienuconą, dawno zamilkłą w smutkach lat, wesołą piosnkę...

Tymczasem zwolna, zwolna z pod kwiatów tego upojenia począł wypełzać robak: myśl... myśl-dręczycielka... myśl cierpiących, pokaleczona wypiastowanem w bólu wątpieniem, drżąca trwogą, jak chwast wybujała z gorzkiego posiewu życiowych ciosów; myśl-trucizna, rozkładająca na proch znikomy — radości i z wszelkiego piękna, z wszystkich złud życia umiejąca wypruć i wywlec łachman ostatecznej znikomości i nędzy...

„...Więc mało jeszcze tego, pasożycie, że dziesięć długich lat trudu kobiety żywiło twe kalectwo, chcesz jej jeszcze wydrzeć resztę plonu jej nadludzkiej pracy?...

Kocha cię, więc powinna zapłacić ci za to, że w tobie ma przedmiot swej miłości; powinna dać ci się ograbić ze wszystkiego, czego dotąd jeszcze jej nie wydarłeś. Ma ostatni grosz wydać na to, abyś ty, zamiast jak dotąd, po omacku, ślepcze, mógł półślepy włóczyć po świecie swe niedołęstwo, uprzyjemniać sobie swą bezczynność. Jak złodziej wypróżnia kieszenie śpiącego, tak ty wypróżnisz ubogą kieszeń twej siostry, ponieważ usypia ją jej dobroć, jej miłość ku tobie“...

Jeszcze w myśli i uczuciu Wita żaden stanowczy zwrot nie nastąpił, jeszcze nie poczyniło się w nim wyraźne jakieś postanowienie, a już ogarnęła mu duszę straszna ciemność i doznał takiego uczucia, jakby zgrzyt zamykanych na wieki wrót wymarzonego szczęścia doszedł w tej chwili jego uszu.

Naraz zadzwonił w powietrzu radosny głos kobiecy.

— Wiciu!... Witeczku!... Niech cię uściskam!... Czemużeś taki zgryziony?! Nie chmurz się, śmiej się, ani przypuszczasz, jaką ci wieść przynoszę... Nie wiem, jak to powiedzieć... czy można tak od razu... Ale nie wytrzymam... Wiesz, kto tutaj przed dwoma dniami przyjechał?!... Ten sławny okulista!... o którym mowiliśmy tyle razy... Ten „majster“, jak go nazywałeś... Przywrócił już nadzieję paru takim, których wszyscy lekarze odstąpili... Musisz iść do niego. Wszystkie moje skarbonki rozbijemy, zapożyczę się, jeśli będzie trzeba, a pójdziesz... Dziś jeszcze! Nie należy zwlekać. Dziś! Koniecznie! Ach!... Boże!...

Przez chwilę Wit, zasłuchany w ten wybuch szczerej radości, siedział blady, bez tchu, bo zdawało mu się, że go targają w dwie przeciwne strony dwie jakieś straszliwe siły, jakby go chciały rozedrzeć, że jedną z nich jest samolubne, zwierzęce łaknienie szczęścia, a drugą, wybuchająca mu z piersi do nóg tej kobiety rzeka płaczu. Zmagał się nadludzkim wysiłkiem.

— Czemu nie odpowiadasz?

— Powiem ci — wyrzekł całkiem spokojnie — pod warunkiem, że się nie zmartwisz. Byłem dziś, w sekrecie przed tobą, u tego lekarza i dałem mu się zbadać.

— I cóż powiedział?

Czemprędzej odparł zupełnie suchemi usty:

— Że przychodzę za późno o całe lat dziesięć...

Sprawy gminne.

Z lwowskiej rady miejskiej. Dnia 10 b. m. rozpoczęto dyskusyę nad budżetem gminy na r. 1900. Generalny sprawozdawca budżetu, prof. dr. Głąbiński, przedstawił w ogólnych zarysach stan finansów gminy, jako dobry. Wydatki zwyczajne gminy wynoszą 7,493.513 koron, a wydatki nadzwyczajne i inwestycyjne 1,550 608; razem suma wydatków na r. 1901 koron 9,044 119. Dochody wynoszą koron 9,323.573.

W dalszym ciągu posiedzenia omawiano sprawę miejskiego teatru. Imieniem komisyi przedstawił dr. Maryański wnioski, żądające utworzenia komisyi artystycznej. Według projektu, komisya artystyczna ma czuwać nad kierunkiem artystycznym teatru i nad działalnością dyrekcyi. W tym celu przedłożono odpowiedni regulamin i instrukcye. Komisya artystyczna składać się ma z 7 członków, a mianowicie z prezydenta i pierwszego wiceprezydenta miasta oraz 3 radnych miejskich i z 2 delegatów Wydziału krajowego.

W dyskusyi nad tą sprawą poddał radny Lilien dość ostrej krytyce dotychczasowe prowadzenie teatru; sprostował jednak zarazem doniesienie dzienników, jakoby teatr przyniósł dotychczas po trzech miesiącach deficyt w kwocie 30 000 K. Deficytu dotąd niema, ale mimo, że dochód brutto wynosił dziennie do 2 000 K, niema dotychczas żadnego zysku i zaledwie koniec z końcem da się połączyć. Komisya artystyczna — podniósł mówca — powinna zatem czuwać, aby teatr wogóle oszczędniej był prowadzony, gdyż dyr. Pawlikowski zmysłu oszczędnościowego nie posiada. Radny Bardasz domagał się zniżenia cen wstępu do teatru, które dziś są za wysokie, zwłaszcza na przedstawienia oper we.

Po przemówieniach jeszcze kilku radnych wybrano do komisyi artystycznej adw. dra Maryańskiego, dra Radziszewskiego i budowniczego Rawskiego. Wreszcie uchwalono zwrócić się do Wydziału krajowego z prośbą o przyjęcie uchwalonej instrukcyi i regulaminu, oraz o dokonanie wyboru dwóch członków ze strony Wydziału krajowego.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 13 stycznia. 1792. Prusacy wkraczają do Polski. — 1810. J. G. Seume, republikański pisarz, zmarł. — 1825. Zniesienie handlu niewolnikami w Meksyku. — 1896. Eksplozya w kopalniach w Polskiej Ostrawie, 16 zabitych.

Uniwersytet ludowy w Krakowie. Dziś wykładu nie będzie.

Uniwersytet ludowy we Lwowie. Dziś wieczorem od godz. 5—6 w stowarzyszeniu zawodowem „Przyszłość“ ul. Sykstuska l. 17, wykład W. Studnickiego: „Galicya w XIX wieku“.

Dziś w teatrze: O godz. 3-ciej popołudniu „Radcy pana Radcy“ kom. w 3 aktach M. Bałuckiego (ceny do połowy zniżone).

O godzinie 7-mej wieczorem „Faust“ trag. w 5 aktach z prologiem J. W. Göthego, muzyka ks. Radziwiłła.

Austryacki język. Najbardziej bolało zawsze patryotów austryackich to, że mieszkańcy Austryi mówią wszelkimi możliwymi językami, tylko nie austryackim i niejeden z nich zapewne dniami i nocami przemyśliwał nad tem, czy nie byłoby możliwem wynaleść język austryacki. To, nad czem sobie najlepsi patryoci austryaccy bez skutku głowę łamali, co dotąd musiano uważać za utopię, — obecnie bliskiem jest urzeczywistnienie. Kto nie wierzy, niech przeczyta następującą rezolucyę, wystosowaną przez c. k. urząd loteryjny w Pradze do konferencyi św. Salwatora Towarzystwa św. Wincentego à Paulo w Chrudimie:

Z. 96. Von dem k. k. Lottoamte v Praze. Slavne konferenci sv. Salvatora spolku sv. Viucence z Paula v Chrudimi. Die angesuchte Bewilligung zur Ausspielung der losu auf den 1. Ruf Jeden malovany obraz, predstavujici kvetiny, der k. k. Lottoziehung v Praze dne 16 ledua 1901 gegen Ausgabe von 90 einfachen Losen im Preise von dve K, wird hiemit ertheilt, nachdem die Taxe mit osmnact K entrichtet worden ist. Von dem k. k. Lottoamte v Praze, dne 20 prosince 1900.

W każdym razie zdaje się nam, że jednak pomysłowy urzędnik jeszcze nie spełnił swego zadania w zupełności; przeoczył, że oprócz Niemców i Czechów istnieje w Austryi jeszcze 8 innych narodowości. Ale przynajmniej pokazał drogę, po której można dojść do austryackiego języka. Może znajdzie się jakiś urzędnik-poliglota, który wszystkie 10 austryackich języków zjednoczy w jeden wspólny język...

Deputacya uczniów szkoły przemysłowej składała w czwartek o godz. 10 rano posłowi Rotterowi życzenia z powodu wyboru i wyraziła prośbę, aby i nadal opiekował się szkołą przemysłową, tak jak dotychczas. P. Rotter podziękował za gratulacye i zapewnił, że dobro uczniów szkoły przemysłowej leży mu zawsze na sercu.

Bal służby dworskiej. Na posiedzeniu komitetu balu prasy, który się odbędzie 2 lub 3 lutego, przewodniczył redaktor Chyliński. W skład komitetu wchodzą: Beaupré („Czas“), Prokesz („Nowa Reforma“), Ehrenberg („Głos narodu“), hr. Mycielski, Bartoszewicz, dyr. Kotarbiński, artyści: Aksentowicz i Piotr Stachiewicz, dalej Kazimierz Czapelski, prezes Jagiellonii Ułaszyn i Żeleński. Na posiedzenie przybył także wiceprezes Tow. dziennikarzy K. Skrzyński ze Lwowa. Komitet uchwalił zaprosić hr. Adamową Skrzyńską na protektorkę, hr. Andrzeja Potockiego na protektora balu.

Dr. Włodzimierz Lewicki wystąpił pozornie z „Głosu narodu“. Donosi o tem organ Ehrenberga w następujący tajemniczy sposób:

„Dr. Włodzimierz Lewicki, który objął w tych dniach, jak donosiliśmy wczoraj, obronę prawną oskarżonych w dwóch sensacyjnych procesach karnych — zaabsorbowany przygotowaniami do tych obron, usuwa się na razie od wszelkich zajęć publicystycznych“.

Wieczorek deklamacyjno-wokalny odbędzie się staraniem technicznego personalu krakowskiego teatru miejskiego dnia 21 bm w sali strzeleckiej. W części deklamacyjnej przyjęli współudział artyści i artystki naszej sceny pp. Morska-Popławska, Sznage i p. Zawadzki. Nadto odegraną zostanie przez pp. Sznage, Jutkiewicz, Zelwerowicza i Krzyżanowskiego wesoła komedyjka w 1 akcie St. Dobrzańskiego p. t. „Tajemnica“. W części muzykalno-wokalnej wezmą udział panna Sednik, p. Senowski i orkiestra 13 p. p. Po wieczorku nastąpi zabawa z tańcami. Spodziewać się należy licznego udziału publiczności, tembardziej, że czysty dochód przeznaczony jest na cel humanitarny.

W „Kółku literackiem U. U. J.“ odczytają dnia 15 bm. o godzinie $^1/_2$7 wieczór: p. Stan. Sierosławski „Przebaczenie“, p. Ad. Siedlecki rzecz o Maur. Mochnackim. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Z Czytelni dla kobiet Raut z tańcami, postanowiony początkowo na 26 b.m., z powodu odbyć się mającego w tymże dniu balu przemysłowców, przełożono na 29 b. m.

Jeszcze rewizye w zaborze pruskim. Z polecenia prokuratoryi toruńskiej przybył do Pelplina urzędnik policyjny, aby rewidować stancye, książki i listy kilku kleryków, celem stwierdzenia, czy w Chełmnie wśród gimnazyastów istnieje lub istniało tajne towarzystwo (?), którego zadaniem rzekomo była wspólna nauka historyi i literatury.

Rewizye u gimnazyastów odbyły się także w Chełmnie i w Brednicy równocześnie z rewizyami toruńskiemi. Konfiskowano Mickiewicza, Sienkiewicza, gramatykę polską itp.

Statystyka czasopism wykazuje, że w ubiegłym roku wychodziło na całym świecie 51.942 pism peryodycznych, z tego najwięcej w północnej Ameryce 26.620, następnie w Niemczech bo 7.769, we Francyi 7.151, w Anglii 4400, w Austryi 2.501, we Włoszech 2.178, na Węgrzech 1 003, w Hiszpanii 850, w Szwajcaryi 690, w Indyach wschodnich 650, w Belgii 467, w Rosyi 450, w Norwegii 390, w Szwecyi 350, w Brazylii 330, w Danii 300, w Rumunii 129, w Serbii 78, w Grecyi 53 i w Turcyi 45.

Bojkot „Naprzodu“. Jak już donieśliśmy, zakazała komenda korpusu przemyskiego uczęszczać żołnierzom do tych restauracyj, które abonują „Naprzód“. Spis zakazanych lokalów bywa codziennie odczytywanym żołnierzom. Razem zakazanych jest 12 restauracyj, 1 kawiarnia i 1 golarnia.

Akcya ta przeciw „Naprzodowi“ ze strony komendy korpuśnej nasuwa nam parę uwag. Jak wiadomo, dążą robotnicy socyalistyczni do tego, aby wszystkie lokale abonowały te pisma, które szersza publiczność czytuje; nie ulega też wątpliwości, że usiłowania robotników odniosą wkrótce skutek, i że wszystkie lokale, które reflektują na publiczność cywilną, zaprenumerują „Naprzód“. Co wtedy uczyni komenda korpuśna? Dokąd będą mogli wówczas uczęszczać żołnierze?

Ucieczka więźnia. Więzień, o którego ucieczce z aresztów sądu obwodowego w Przemyślu donieśliśmy przed kilku dniami, zjawił się w poniedziałek 7 b. m. we wsi Prałkowcach. Tam od służącego p. Drużb. wyprosił sobie posiłek i 2 ct. na papierosy. Dowiedziano się o tem w Przemyślu i straż więzienna urządziła natychmiast pościg za zbiegiem. Przeszukano starannie całą okolicę, ale bez skutku. Prezydent sądu Spławski zarządził wskutek tej ucieczki śledztwo przeciw jednemu z kluczników, który, nawiasem mówiąc, nie zawinił wcale w tej sprawie.

Za znęcanie się nad żołnierzami skazał sąd wojenny we Wrocławiu podoficera Bartona na 5 miesięcy więzienia. Obok całego szeregu najrozmaitszych aktów brutalności zostało stwierdzonem, iż przywiązał on do żłobu kirasyera Wipricha i zmusił go do jedzenia siana.

Śmierć wskutek zaczadzenia. Ze Stanisławowa donoszą: W Ostrowie zmarli w tych dniach wskutek zaczadzenia tamtejsi mieszkańcy Mojżesz i Necha Feuerowie.

Ofiara alkoholu. W tych dniach znaleziono na polu w Zaszkowie zwłoki 60-letniego tamtejszego włościanina Piotra Kluka. Kluk, będąc w stanie nietrzeźwym, zbłądził w polu i zamarzł.

Podpalenie. W Żukowicach starych, pow. tarnowskiego, zgorzał dom mieszkalny Jana Witka, wraz z budynkami gospodarczymi i zapasami zboża. W ogniu zginęły dwa konie i krowa. Ogólna szkoda wynosi 4020 K. Podejrzaną o podłożenie tego ognia Katarzynę Starzyk aresztowała żandarmerya i odstawiła do sądu obwodowego w Tarnowie.

Przypadkowe uszkodzenie. Z Mościsk piszą: Włościanka w Balicach, Justyna Hołubiec, kładąc się do snu, położyła obok siebie 7-tygodniowe dziecię płci męskiej. Gdy rano się przebudziła, dziecko było już nieżywe. Prawdopodobnie we śnie mimowoli je udusiła.

Utonięcie. Ośmnastoletni czeladnik szewski Jan Golas, ślizgając się w Zbarażu na rzece, załamał pod sobą lód i utonął.

Zagadkowa sprawa. W Nikonkowicach, pow. lwowskiego, znalazł w tych dniach tamtejszy mieszkaniec Leon Krämer w polu, w rowie napełnionym wodą, zwłoki włościanina Fedka Moczurada, zamieszkałego w Mostkach. Zarządzono dochodzenia karno-sądowe, celem sprawdzenia, czy w danym wypadku ma się do czynienia z przypadkową czy też gwałtowną śmiercią.

Klerykali przy robocie. Dnia 10 bm. odbył się w Bochni wielki zjazd księży całego dekanatu bocheńskiego. Przedmiotem obrad było: w jaki sposób zawiązać stronnictwo katolicko-narodowe i jakiej użyć taktyki, by jak najwięcej przystąpiło do niego włościan.

„Ognisko“, stowarzyszenie drukarzy krakowskich (Rynek gł. 12, III p.), urządza w niedzielę dnia 13 bm. przedstawienie amatorskie. Program: „Waryaci“, komedya w 1 akcie, napisana dla sceny „Ogniska“ przez Piotra Żmudę; „W Dąbrowie Górniczej“, obrazek sceniczny w 1 akcie przez J. Maskoffa; „Błażek opętany“, krotochwila w 1 akcie ze śpiewami Wł. L Anczyca.

O dodatek drożyźniany wniosło do Rady miasta petycyę nauczycielstwo młodsze m. Krakowa. Wątpić nie należy, że wobec podrożenia wszystkich artykułów żywności, słuszna ta petycya znajdzie uwzględnienie.

Odszkodowanie za ćwiczenia wojskowe. W wykonaniu uchwały sejmowej, powziętej w maju 1900 roku, a polecającej Wydziałowi krajowemu zbadanie potrzeby wprowadzenia pewnych reform w obowiązującej ustawie wojskowej — postanowił Wydział krajowy przedłożyć sejmowi na najbliższej sesyi rezolucyę, wzywającą rząd do przeprowadzenia w drodze ustawy:

1) ażeby rekruci, rezerwiści i landwerzyści otrzymali zupełne odszkodowanie i zwrot kosztów za podróże, podejmowane w celu odbycia przepisanej służby wojskowej i z powrotem do domu we wszystkich wypadkach stawiennictwa;

2) aby wszelkie szkody materyalne, jakie ponosi wojskowy przez to, jeżeli nie z własnej winy, podczas służby wojskowej, nabawi się choroby lub kalectwa, zostały mu, względnie jego rodzinie ze skarbu wojskowego w zupełności wynagrodzone;

3) ażeby wszyscy obowiązani do służby wojskowej synowie rolników, byli na czas żniw zwalniani od służby i aby do ćwiczeń wojskowych powoływano ich tylko w czasie, wolnym od zasiewów i żniw, oraz aby ciężkie warunki gospodarcze czy rodzinne, wystarczyły do zwolnienia zupełnego urlopnika od ćwiczeń wojskowych;

4) wreszcie, aby urlopnikom biednym, którzy odbyli dwu- lub trzyletnią służbę wojskową, dawano w chwili urlopowania, stare mundury wojskowe, zamiast sprzedawania ich za bezcen przekupniom.

Trzęsienie ziemi, o którem doniosły depesze, dało się uczuć także na całej przestrzeni gór śląskich, jak o tem donoszą z Wrocławia. — Trwało ono $1^1/_2$ sekundy z kierunkiem od południowego wschodu na północny zachód i było dość silne. Również wczoraj zauważono w Rzymie lekkie trzęsienie ziemi, które żadnych jednak szkód nie wyrządziło.

Dwutygodnik poświęcony socyalizmowi gminnemu zacznie wydawać niemiecka partya socyalno-demokratyczna p. t. „Kommunale Praxis“. Redaktorem tego bardzo pożytecznego pisma będzie tow. poseł dr. Albert Südekum. Kwartalna prenumerata wynosić będzie 1 markę = 1 K 20 h. Wydawnictwo to cieszyć się będzie niewątpliwie powodzeniem.

Z sali sądowej.

Rozprawa przeciw sprawcom zamachu na p. Goetza w Okocimie odbędzie się około połowy lutego b. r. Oskarżenie wnosić będzie prokurator dr. Kazimierz Czyszczan; bronić zaś mają obwinionych: Sikorę adwokat dr. Goldhammer, Ciżeka adwokat dr. Szalay, Kędziora dr. Włodzimierz Lewicki. Obwiniony Styliński nie ma jeszcze obrońcy.

Kontrola szynków krakowskich, przeprowadzona przez urzędnika magistratu dra Leonarda Biena, dała powód do oskarżenia siedmiu szynkarzy za przekroczenie ustawy o środkach spożywczych. Za to przekroczenie zostali onegdaj wszyscy oskarżeni zasądzeni przez sąd powiatowy karny krakowski na grzywnę po 100 koron. Dr. Bien zeznał, iż specyalnie w Krakowie jest taki brud w wielu szynkach, że tym właśnie brudem w znacznej części tłómaczyć można wielką śmiertelność lokalną. Przy bufecie pierze się bieliznę osobistą, resztki piwa zalegają w aparatach, gościom podaje się szklanki i kieliszki, w których tkwią wydzieliny chorobowe, resztki śliny itd. Powietrze do aparatów piwnych czerpie sią nieraz z brudnych i cuchnących piwnic, rurka aparatu wystaje z ponad brudnej podłogi, a przepisów o myciu szklanek i kieliszków wodą płynącą nie przestrzega się.

Rozprawy prasowe. Z Nowego Sącza donoszą: Dnia 10 b. m. przed tutejszym sądem apelacyjnym odbyła się rozprawa prasowa przeciwko Józefowi Piszowi, drukarzowi z Nowego Sącza, oskarżonemu o przestępstwo z § 17 ustawy prasowej, popełnione przez to, iż drukując „Podhalanina“ w Nowym Sączu, nie przesłał obowiązkowego egzemplarza starostwu, ale cały nakład przesłał redakcyi. Sąd skazał go na 10 koron grzywny, ewentualnie na 24 godzin aresztu.

Tego samego dnia odbyła się druga rozprawa prasowa przeciwko Michałowi Cieszniekiemu, dyetaryuszowi starostwa w Limanowej, korespondentowi „Kuryera lwowskiego“, oskarżonemu o oszczerstwo popełnione drukiem w „Kuryerze lwowskim“ na osobie egzekutora podatkowego Första.

Trybunał mimo zarzutu o niekompetencyę, który postawił oskarżony, skazał go na miesiąc aresztu.

Wybory.

Wiedeń 12 stycznia. Najwybitniejszym faktem wczorajszych wyborów jest upadek jednego z przywódców stronnictwa katolicko-ludowego Dra Ebenbocha w Wels przeciwko kandydatowi stronnictwa niemiecko-ludowego, Franciszkowi Holterowi.

Wraz z wczorajszym wyborem, 20 mandatów jest już w ręku stronnictwa radykalno-niemieck. W dwóch okręgach niemiecko-czeskich znajdują się schönererowscy jeszcze w wyborze ściślejszym, z którego prawdopodobnie wyjdą zwycięsko. W takim razie wejdą do Izby w sile 22 posłów.

Ołomuniec, 12 stycznia. Przeciwko wyborowi młodoczecha Skali, wnieśli Niemcy protokolarnie protest.

Wybory z miast.

Śląsk.

Opawa. Oddano głosów 1.271. Posłem wybrany 729 głosami ponownie Franciszek Hofmann (stron. niem.-ludowe), przeciwko Drowi Försterowi (schöner.) i Dr. Kolofikowi (Czech).

Karniow (Jägerndorf). Oddano głosów 2.158. Posłem wybrany 1.081 gł.

burmistrz z Jauernig Henryk Lindner (schöner.), przeciwko Drowi Pohlowi (niem. stron. lud.).

Cieszyn. Oddano głosów 2.092. Posłem wybrany 1.436 głosów ponownie Dr. Leonard Demel (niemiec. stron. lud.), przeciwko Glasserowi (schönerer.).

Bielsko. Posłem wybrany ponownie Dr. Teodor Haase (stronnic. niemiec.-post.).

Austrya Górna.

Linc. Posłami wybrani Józef Böheim i dr. Juliusz Löcker. Obaj są kandydatami stronnictwa niemiecko-ludowego.

Steyer. Oddano 2.955 gł. Posłem wybrany 1.529 gł. burmittrz Steyer, Jan Redl (stron. niem. post.) przeciwko dotychczasowemu posłowi Leopoldowi Erbowi (stron. niem. lud.).

Wels. Oddano 2.908 głosów. Posłem wybrany 1532 głosami Franciszek Holter (stron. niem. lud.) przeciwko drowi Alfredowi Ebenbochowi (kat. stron. stron.).

Freistadt. Posłem wybrany dr. Beurle (niem. stron. lud.) Przepadł dotychczasowy poseł Muhr (kat. stron. lud).

Ried. Wybrany dotychczasowy poseł Winter (niem. stron. lud.)

Salcburg.

Salcburg. Posłem wybrany ponownie dr. Juliusz Sylwester (stron. niem. ludowe), przeciwko drowi Oedlowi (schöner.).

St. Johann. Posłem wybrany ponownie Antoni Hueber, kandydat zjedn. stron. niem.

Styrya.

Grac Śródmieście. Posłem wybrany ponownie na 836 głosujących 727 gł. dr. Paweł Hofmann-Wellenhof (niem. stron. lud.).

Grac-Przedmieścia. Oddano głosów 5.474. Posłem wybrany 3 937 głosami. Dr. Juliusz Derschatta (niem. stron ludowe), przeciw Pongratzowi (soc. demokr.).

Hartberg. Posłem wybrany ponownie Franciszek Mosdorfer (niem. stron. lud.) przeciwko Leopoldowi Hütterowi (kat. stron. lud.).

Leibnitz. Posłem wybrany Wincenty Malik (niem. stron. lud.).

Marburg. Posłem wybrany ponownie dr. Edward Wolffhardt (niem. stron. lud.), przeciwko drowi Pipus (Słoweniec lib.).

Judenburg. Posłem wybrany dr. Reicher (niem. stron. lud.) przeciw tow. Bichlowi (soc. dem.).

Cylea. Wybrany dotychczasowy poseł Pommer (niem. stron. lud.).

Bruck. Wybrany posłem Walz (niem. stron. lud).

Tyrol.

Insbruck. Oddano 3.634 głosów. Posłem wybrany 2.191 głosami dr. Erler (stron. niem. post.) przeciwko drowi Malfatti (kat. stron. lud,) i Holzhamerowi (soc. dem.).

Roveredo. Posłem wybrany ponownie Waleryan br. Malfatt (Włoch lib.).

Bozon. Posłem wybrany burmistrz Perathoner (niem. stron. post.) przeciwko Huberowi (kat. stron. lud.).

Brixen. Posłem wybrany ks. Chrystyan Schrott (z katolickiej partyi lud.).

Trydent. Wybrany posłem Antoni Tambosi, burmistrz Trydentu (Włoch liberalny).

Vorarlberg.

Bregencya. Posłem wybrany ponownie Jan Drexel (niem. stron. lud.).

Gorycya.

Gorycya. Posłem wybrany ponownie Alfred Lenassi (Włoch lib.).

Istrya.

Rovigno. Posłem wybrany ponownie dr. Mateusz Bartoli (Włoch. lib.).

Tryest.

Tryest. W drugiem ciele wyborczem wybrany posłem Mazzorana (Włoch lib.).

Wybory z Izb handlowych.

Berno. Tutejsza Izba handlowa wybrała posłami Rudolfa Auspitza, fabrykanta, i dra Stefana Lichta, obu kandydatów stron. niem. post.

Ołomuniec. Posłem wybrany ponownie przemysłowiec Robert Primavesi (niem. postępowiec).

Bregencya, 12 stycznia. Dzisiejsze wybory z kuryi Izb handlowych nie zmieniają ogólnego rezultatu wyborów.

Wybory z większej własności.

Czerniowce. Przy wczorajszym wyborze z wielkiej własności w pierwszem ciele wyborczem wybrany posłem dr. Włodzimierz Repta, biskup grecko-oryentalny (Rumun), a w drugiem ciele wyborczem br. Jerzy Wassilko (Staro-Rumun), i Zacharyasz Bohusiewicz (Ormianin Polak).

Wybory ściślejsze.

Zwettl. Przy ściślejszym wyborze z kuryi gmin wiejskich oddano głosów 9615. Posłem wybrany 5265 głosami Kittinger (stronictwo niem. lud.) przeciwko dotychczasowemu posłowi Eichhornowi (antysemicie).

Mies. W ściślejszym wyborze z kuryi miejskiej zwyciężył dr. Schalk (schöner.) znaczną większością głosów przeciwko kandydatowi stronnictwa niem. postęp. Swobodzie.

Telegraf i telefon.

Zwołanie Rady państwa.

Wiedeń 12 stycznia. „N. fr. Presse“ dowiaduje się, że Rada państwa zwołaną być ma na środę 30 b. m.

Po klęsce Młodoczechów.

Praga 12 stycznia. „Politik“ przypomina Młodoczechom, że oni to właśnie rozagitowali chłopów przeciw Staroczechom i teraz ponoszą klęskę na macierzystej niwie. Główni agitatorowie tej sprawy: Janda, Tekly i Dworzak przepadli. Organ realistów „Czas“ podnosi niepowetowane klęski Młodoczechów i to jedną za drugą na rzecz kat. partyi narodowej, agraryuszów i socyalistów narodowych. Przedstawiciele tych stronnictw, jak donosi znowu „Politik“, gotowi są wstąpić do wspólnego klubu czeskiego, ale pod warunkiem, że nazwa obecnego klubu młodoczeskiego, zmienioną zostanie na ogólną: „Czesky klub“.

Praga 12 stycznia. Na posiedzeniu komitetu wykonawczego partyi młodoczeskiej odczytano list posła sejmowego Szila, w którym ten oświadcza, że występuje z partyi młodoczeskiej.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż, 12 stycznia. Senat wybrał swym prezydentem ponownie Falliersa.

Izba deputowanych rozpocznie w poniedziałek obrady nad ustawą o stowarzyszeniach, poczem przystąpi do rozpraw nad interpelacyą o wpływie papieża na wewnętrzne stosunki Francyi.

Reformy wojskowe we Francyi.

Paryż, 12 stycznia. Rada ministrów powzięła uchwałę, orzekającą, że niedostateczna wysokość wzrostu nie może być powodem uwolnienia od służby wojskowej.

Katastrofa okrętowa.

Marsylia, 12 stycznia. Wczoraj rano uratowano załogę i podróżnych z parowca „Russie“. Stan zdrowia uratowanych zupełnie dobry.

Burowie w Przylądku.

Londyn, 12 stycznia. Biuro Reutera ogłasza następujące depesze z teatru wojny: Oddziały zbrojnych Burów snują się koło Wiktorya-West. Krążą wieści, że powstańcy i koloniści, zamieszkali w Przylądku, połączą się w okręgu Kalwinii z nieprzyjacielem. Jak donoszą, oddział Burów w sile 900 ludzi, zgromadził się dnia 8 bm., pod komendą generała Kruitzingera koło Richemond. Inny zaś oddział Burów w sile 700 ludzi przybył do Doornriver i pomaszeruje albo na Clan-villiam lub wzdłuż wybrzeża.

Wypadki w Chinach.

Nowy Jork, 12 stycznia. Donoszą tu z Pekinu, że 85 000 żołnierzy chińskich zgromadzonych jest w Singan-fu. Wojsko to ćwiczy się na sposób europejski, a jego dowódcy są pewni, że zdołają stawić czoło wojskom sprzymierzonym.

Londyn, 12 stycznia. Waszyngtoński korespondent „Morning Post“ dowiaduje się od pewnego urzędnika zagranicznego, że jednym z głównych powodów opóźnienia się rokowań pokojowych, była propozycya Stanów Zjednoczonych, ażeby nad niektórymi warunkami obradowano na osobnej międzynarodowej konferencyi w Waszyngtonie, na którą to propozycyę mocarstwa zgodzić się nie chciały.

Londyn, 12 stycznia. „Daily Mail“ dowiaduje się z Petersburga, że podróż ks. Uchtomskiego tyczyła się następujących punktów umowy chińsko-rosyjskiej: 1) Rosya zrzeka się odszkodowania, w zamian za to jednak żąda wydzierżawienia jej na nieograniczony czas półwyspu Liao-tung i Port Artur. 2) Rząd rosyjski żąda oddania w jego posiadanie kolei mandżurskich.

Londyn, 12 stycznia. Z Szangaju donoszą, iż krążą tam pogłoski, że cesarz chiński uwięziony jest w Singanfu i dlatego nie może przybyć do Pekinu.

SKŁADKI.

Na fundusz codziennego „Naprzodu“: koron: Kucharski 1·—, przy opłatku 1·80, Dębski —·20, Weissb. 2·—, Napiwek 13·—, Sermak —·20, Janotka —·20, Kr. 30·—, Dr. B. 20·—, Dr. M. A. 4·—, Dr. Bl. 6·—, Dr. Sch. 4·—, Dr. L. 4·—, Dr. W. 10·—, Dr. L. 20·—, Dr. L. 3·—, Warszawianka 20·—, kawalerska wilia 2·29, Robot. szewscy 1·60, Dr. G. 20.—, Ch. M. 1·—, Dr. M. P. 10·—, Dr. Z. J. 6·—, Bronb. A. 2·—, Słom. W. 2·—, Dr. K. 4·—, F. W. —·40, Dr. A. 4·—, Robot. drukarscy przy „Naprzodzie“ 4·20, Staszczykowi na rękawiczki 1·—, Ostrowski —·54, Borowiecki 2·—. Razem koron 180·63. Poprzednio wykazano 131·90 koron. Ogółem 312·53 koron.

Stowarzyszenia i zgromadzenia.

Kraków. Stowarzyszenie zawodowe robotników krawieckich, krawczyń i kuśnierzy zwołuje dn. 27 bm. w niedzielę, o godz. 3 popołudniu w własnym lokalu przy ul. Krzyża l. 5. Walne zgromadzenie. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności Zarządu. 2. Sprawozdanie kasowe i udzielenie absolutoryum. 3. Wybór przewodniczącego. 4. Wybór Zarządu. 5. Wnioski. O liczny udział uprasza Zarząd.

Związek stowarzyszeń robotniczych w Krakowie, ul. Floryańska l. 49, I piętro. W niedzielę dnia 13 b. m. o godzinie 7½ wieczór **zabawa z tańcami**. — Wstęp tylko dla członków i gości zaproszonych przez członków.

Morawska Ostrawa. W poniedziałek 21 b. m o godz. 8 wieczór w lokalu p. Haberfelda przy ulicy Wielkiej **ludowe zgromadzenie polskich robotników** wszystkich zawodów oprócz górników! — Program: „Organizacya polityczna i zawodowa“. — Referent: tow. Tad. Reger.

Lwów. Stowarzyszenie zawodowe i zapomogowe pomocników handlowych urządza **wielką** zabawę dnia 19 b. m., tj. w sobotę na dochód funduszu zapomogowego, w sali Bernsteina l. 11. Wstęp 1 złr.

NADESŁANE.

(Za ten dział redakcya nie odpowiada).

Dr H. Liebermann

obrońca w sprawach karnych

mieszka

w Przemyślu, Rynek, nad cukiernią p. Szolca, wejście od ulicy Grodzkiej dom, w którym dawniej mieściła się Kasa chorych).

501 4-5

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.

DO KANADY

249 3—10



jakoteż do innych zamorskich krajów przeprawia najtaniej

powszechnie znana firma:

B. KARLSBERG Hamburg, Brandstwiete 36.

Nim kto kartę okrętową kupi, niech porówna moje ceny z cenami agentów okrętowych!



J. WANDERER

KRAKÓW, ulica Stradom Nr. 2.

Sprzedaje niklowy zegarek rem. Nr. 900 1 złr. 90 ct. — Zegarek rem. Nr. 900 z eleganckim francuskim łańcuszkiem 2 złr. 40 ct. — Zegarek rem. Nr. 900 z portretem cesarza o 20 ct. drożej. — Zegarek rem. srebrny Nr. 901 4 złr. 50 ct. — Zegarek rem. srebrny ze srebrnym łańcuszkiem 5 złr. 40 ct.

Cenniki ilustrowane posyła na żądanie darmo i opłatnie. — Nabyte przedmioty nie przypadające do gustu przyjmuje w przeciągu ośmiu dni. 506 2—8

REPREZENTACYA

BROWARU KARWINSKIEGO

(hrabiego Larischa-Mönnicha)

w Krakowie, przy ulicy Poselskiej l. 15. — Telef. 431

poleca **piwa w butelkach oryginalne napełnionych** z dostawą do domów. Piwa te, napełniane według wszelkich wymogów hygieniczno-sanitarnych w specyalnie do tego celu urządzonym lokalu zapomocą maszyn najnowszej konstrukcyi, **są najlepszej jakości**.

Szczególniej polecamy: **piwo eksportowe, marcowe, cesarskie, leżak i sok**. — Wysyłki na prowincyą nawet we flaszkach 1/I litrowych uskuteczniamy najszybciej.

Zamówienia upraszamy łaskawie pod adresem: Kraków, Poselska l. 15, Telefon Nr. 431.

Za Zarząd browaru karwińskiego

233 15—30 **M. Hirsch.**

„MERKURY“

GAZETA LOSOWAŃ i HANDLOWA.

ADMINISTRACYA:

Kraków, Rynek gł. 5.

Dokładne wykazy ciągnień losów austryackich i zagranicznych, listów zastawnych, kursa, sprawozdania targowe i t. d.

Popularny dział handlowy, giełdowy i informacyjny. 252 4—4

Nowi abonenci otrzymują w styczniu 1901 roku

bezpłatnie

„Rocznik finansowy“ na r. 1901.

Przedpłata wynosi: na cały rok 3 korony 60 hal., na pół roku 1 kor. 80 hal.

Numery okazowe darmo i opłatnie.

Już wyszedł nakładem Stow. dla wydawnictw żydowskich Stow. zarej. z ogr. poręką we Lwowie 508 1-10

ROCZNIK ŻYDOWSKI

Redaktor: **Adolf Stand.**

Treść: **Dr. Alfred Nossig**: Pieśń zmartwychwstania. **Ben-Josef**: Bank kolonialny. **Wilhelm Feldman**: Jonkiel-faktor. **Adolf Donat**: Z pieśni żydowskich. **Dr. Dawid Malz**: Co to jest syonizm? **Adolf Stand**: S. Lubliński. **Dr. Anzelm Lutwak**: Pieśń o purimie. **Bertold Feiwel**: Golus. **Inż. Józef Lau**: Uprzemysłowienie Palestyny. **Marek Scherlag**: Legenda. **Dr. A. K.**: Ekonomiczne uzasadnienie syonizmu. **Dr. Henryk Gabel**: Siły ludności żydowskiej. **W. Ch.**: Ziemi mi dajcie, ziemi! **Börries Münchhausen**: E. M. Lilien. **Dr. Józef Grünberg**: Polityka socyalna a żydzi. Winieta 5cio kolorowa **Wilhelma Wachla** (Monachium).

Cena 60 hal.

Do nabycia we Lwowie we wszystkich księgarniach, w Krakowie, w księgarni Gebethnera i Krzyżanowskiego, w Przemyślu u p. Heszelesa, w Tarnowie u p. Rocka. — Pojedyncze egzemplarze wysyła tylko po nadesłaniu powyższej kwoty

Wydawnictwo Rocznika żydowskiego we Lwowie.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, iż z dniem 5 stycznia 1901 r. otworzyłem w **Krakowie, Rynek, przy placu Marayckim l. 3.**

RESTAURACYĘ

połączoną z osobnemi pokojami do śniadań, piwiarnią okocimską oraz wyszynkiem wszelkich trunków.

Podpisany z zawodu kuchmistrz, pracował w pierwszorzędnych restauracych, hotelach, tak w kraju jak i zagranicą. Wydaje smaczne, zdrowe i świeże potrawy. Przyjmuje również zamówienia w abonamencie miesięcznym na **śniadania, obiady i kolacye** po cenach przystępnych. — Bufet zaopatrzony jest we wszelkie napoje oraz w zimne i gorące przekąski.

Polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności, nadmieniam, iż rzetelną i szybką usługą starać się będę w zupełności zadowolnić.

Z wysokim szacunkiem 507 1—5

Józef Michniewski, plac Maryacki.

H. ROSENWASSER

Kraków, Stradom 15,

poleca specyalny skład zagranicznych harmonij ręcznych i ustnych, oraz skrzypce, struny i wszelkie przybory muzyczne, jakoteż zabawki dziecinne. Ponadto skład szczotek, pendzli, batów, szpagatu, fajek, cybuchów i różnych cygarniczek po nader niskich cenach. 253 7—12

Towarzysze! przy każdej sposobności pamiętajcie o funduszu codziennego »Naprzodu«.

Losy zastawione

gdziekolwiek wykupujemy i dopłacamy do pełnego kursu dziennego. Te same losy tj. te same serye i numera odsprzedajemy na żądanie na niskie raty miesięczne z wyłącznem prawem gry po złożeniu pierwszej raty. 158 80—90

Dom bankowy i kantor wymiany

WIKTOR CHAJES i Sp.,

Lwów, Sykstuska l. 8.

Zlecenia z prowincyi załatwia się odwrotną pocztą. Prosimy żądać prospektów. Kalendarz wysyłamy bezpłatnie za nadesłaniem marki na porto.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: **Kazimierz Kaczanowski.** — Z Drukarni Narodowej w Krakowie (Wiślna 9. — Telefon Nr. 404.